Prenumerata wynosi:
w Austro-Węgrzech
rocznie . . . . . K 9·40
półrocznie . . . . K 5·—
kwartalnie . . . . K 3·—
Numer pojedyńczy 25 hal.

Inseraty
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem 40 halerzy.

METALOWIEC

ORGAN
ZWIĄZKU METALOWCÓW W AUSTRYI
WYCHODZI CO SOBOTĘ WIECZÓR.

TELEFONU Nr 1399 TELEFONU Nr 1399

Redakcya, administracya i ekspedycya:
Kraków, Filipa 2 II p.
codziennie otwarte od 11—1 w południe.

Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia, nieopłaconych nie przyjmuje.

Numer 34. | Kraków, 26 sierpnia 1911. | Rocznik V.

Zawiadomienie.

Na podstawie uchwały centralnego zarządu związku metalowców zostaje zwołany po myśli § 9. al. 1 głównego statutu **na dnie od 12 ewentualnie do 18 listopada 1911**

X Zwyczajny Zjazd Związku

do Wiednia X Laxenburgerstrasse Nr. 8—10 (Dom robotniczy).

Zarząd centralny proponuje następujący porządek dzienny:

1. Otwarcie Zjazdu i powitanie delegatów. Ref. tow. Exner.
2. Sprawozdanie centralnego zarządu. Ref. tow. Exner.
3. Sprawozdanie kontroli. Ref. tow. Drbal.
4. Sprawozdanie sądu polubownego. Ref. tow. Selner.
5. Czeski separatyzm w organizacyi zawodowej. Ref. tow. Beer. — Kongres zawodowy — Komisya porozumiewawcza. Ref. tow. Domes.
6. Wnioski zmiany statutu organizacyjnego co do kierownictwa okręgowego i wkładek do związku. Ref. tow. Domes.
7. Wnioski w sprawie zmiany statutu. Ref. tow. Schorsch.
8. Wnioski co do zmiany regulaminu zapomogowego. Ref. tow. Schorsch.
9. Sprawozdanie i wnioski w sprawie zaprowadzenia zapomóg w czasie choroby. Ref. tow. Beer.
10. Sprawozdanie co do zaprowadzenia wkładek według stopni. Ref. tow. Domes.
11. Wybór nowego zarządu, kontroli i sądu polubownego. Ref. komitet wyborczy.
12. Wybór delegatów na ogólno-zawodowy kongres. Ref. tow. Exner.
13. Zniesienie książki robotniczej. Łamanie kontraktów, a parlament. Ref. tow. dr. Ingwer.
14. Ewentualne.

Sposób wyborów delegatów na zjazd związku jest określony w głównym statucie § 9, alinea 3, 4, 5 i 6, które brzmią:

§ 9) 3. Zjazd Związku utworzonym zostaje z delegatów wybranych przez członków, z zarządu związku, komisyi kontrolującej i przewodniczącego sądu polubownego. Następnie uprawnieni są do brania udziału w zjeździe związku z głosem doradczym: sekretarze okręgowi i urzędnicy resortowi, którzy w tym celu wyznaczeni zostaną przez zarząd związku.

4. Wybór delegatów odbywa się zapomocą kartek, w ten sposób, że na każdych 500 płacących członków przypada jeden delegat, w tym celu utworzone zostają okręgi wyborcze. Jeżeli jakaś grupa miejscowa wykazuje więcej niż 500 płacących członków, to ułamek — podobnie jak te grupy, które nie osiągnęły 500 płacących członków — należy włączyć do następnego okręgu wyborczego, razem z najbliżej położonemi grupami.

5. Jeżeli przez takie połączenie nie zostanie osiągniętą wymagana liczba 500 członków, to, jeżeli liczba ta wynosi przynajmniej 200, może i w takim okręgu wyborczym wybrany zostać jeden delegat, z czego jednak należy zdać sprawozdanie zjazdowi związku.

6. Ustanowienie okręgów wyborczych odbywa się na podstawie obrachunków za ostatni kwartał przed odbyciem zjazdu związku i liczy się przytem przeciętnie 10 zapłaconych wkładek na członka na kwartał.

Grupy miejscowe połączone w jeden okręg wyborczy, po rozpisaniu wyborów zawiadomią o postawionym, względnie postawionych kandydatach egzekutywę okręgową, która w tym wypadku spełnia rolę Komitetu wyborczego. Zarząd okręgowy ma ułożoną w ten sposób listę kandydatów rozesłać do grup miejscowych okręgu, które znowu na zgromadzeniu członków, przedkładając listę kandydatów, mają dokonać wyboru zapomocą kart do głosowania.

Uzyskane w ten sposób wyniki należy podać do zarządu okręgowego. Wybranym jest ten z zaproponowanych kandydatów, który otrzymał absolutną większość wszystkich oddanych głosów. Jeżeli wypadek taki nie zachodzi u żadnego z kandydatów, to należy zarządzić wybór ściślejszy między tymi dwoma kandydatami, którzy otrzymali największą ilość głosów.

Wybory mają przeprowadzić Zarządy okręgowe w swoim zakresie działania po myśli § 9 a linea 6, a to dla okręgu organizacyjnego:

Wiedeń	64	delegatów
W-r. Neustadt	3	„
St. Pölten	4	„
Linz	1	delegat
Steyr	1	„
Solnogród	1	„
Insbruk	1	„
Dornbirn	1	„
Grac	4	delegatów
Leoben	1	delegat
Celowiec	1	„
Lublana	1	„
Tryest	2	delegatów
Praga	1	delegat
Komotów	5	delegatów
Liberzec	2	„
Pilzno	1	delegat
Berno	4	delegatów
Witkowice	3	„
Ołomuniec	2	„
Kraków	2	„

Wybory muszą być najpóźniej do **31 października** przeprowadzone, a wynik wyborów podany do wiadomości centralnemu zarządowi.

Z pozdrowieniem

Franciszek Domes sekretarz. *Ludwik Exner* przewodniczący.

Fluktuacya członków.

Nowoczesny ruch zawodowy wszedł na nowo w epokę swego ponownego wzrostu. Częściowy ubytek członków, który dał się odczuć w czasach kryzysu ekonomicznego został już w zupełności wyrównany i wszędzie widzimy znowu, że organizacye zawodowe rosną, zdobywają nowych członków, powiększają nakłady swych pism itd., co wszystko świadczy, że idea organizacyi przenika coraz szersze masy proletaryatu.

Znowu więc idziemy naprzód. A przecież postęp ten, zwłaszcza wśród polskiej ludności, nie idzie w tem tempie, jakby tego życzył sobie każdy jego prawdziwy zwolennik. Wprawdzie liczba zorganizowanych robotników jako całość powiększa się, jednak wzrost ten tamowany jest ustawicznem, równoczesnem cofaniem się. Możemy powiedzieć śmiało, że na każde trzy kroki zrobione naprzód, równocześnie cofamy się o dwa kroki wstecz, tak, że faktyczny wzrost zamiast wynosić trzy, wynosi tylko jeden.

Ten wzrost związków zawodowych, jako całości, odbywa się ciągle i można go porównać do przypływu i odpływu morza, przyczem fala przypływu jest silniejsza od fali odpływu. Ogromne morze, które coraz to potężniejszemi falami zalewa stały ląd kapitalizmu. Stan ten w organizacyach zawodowych nazywamy powszechnie fluktuacyą, ciągłem wahaniem się ruchu, wywołanem przez przystępowanie i odpadanie członków, przyczem przystępowanie odbywa się w silniejszym stopniu.

Fluktuacya jest zjawiskiem w historyi organizacyi zawodowej bardzo dawnem, mniej przez to jednak zjawiskiem godnem pożałowania. Każdy związek zawodowy w mniejszym lub większym stopniu jest na nią narażony, i już niejeden środek stosowano, by usunąć lub chociażby złagodzić ten szkodliwy stan rzeczy.

Przy wprowadzaniu i budowie najróżnorodniejszych urządzeń zapomogowych w organizacyach zawodowych, wszyscy zwolennicy tych urządzeń, jako na główny argument, przemawiający za nimi, powołują się zawsze na to, że przez zaprowadzenie zapomóg można do pewnego stopnia ograniczyć fluktuacyę członków. Gdy członkom w czasie nieszczęść, jakie ich spotykają, a więc w czasie choroby, braku pracy itd., daje się materyalne korzyści, to można spodziewać się, że członkowie ci na stałe zostaną przykuci do organizacyi, co znowu wywrze korzystny wpływ na akcye zarobkowe, które wymagają przecież rozwinięcia wszystkich sił na możliwie najszerszej podstawie.

Argumentacya ta jest zupełnie słuszną. I już dziś można powiedzieć, że przez zaprowadzenie systemu zapomogowego w organizacyach zawodowych, jeżeli nie usunięto, to w każdym razie zmniejszono fluktuatacyę, przez co naturalnie poprawiła się zdolność i sprawność bojowa danej organizacyi. Równocześnie jednak trzeba przecież stwierdzić, że mimo wszystko fluktuacya członków, jakkolwiek w mniejszym może stopniu, istnieje dotąd w każdej organizacyi. Cóż więc jest powodem i istotą tej fluktuacyi, i jakich środków, prócz wyżej wymienionych należy używać, by zredukować ją do najmniejszych granic.

Przy wszystkich akcyach zarobkowych widzimy zawsze, że członkowie masowo garną się do organizacyi! Również i zgromadzenia w tych warunkach są lepiej uczęszczane, aniżeli w czasach spokojnych. Wtedy na zgromadzenia przychodzą nietylko ludzie, którzy przekonani są o konieczności organizacyi i celowo w niej pracują, lecz również tacy, którzy nie będąc uświadomieni, doświadczyli przecież, że trzeba „coś zrobić“, by polepszyć swój własny zarobek. Walka przyciąga tych

ludzi i ci sami zazwyczaj, którzy w niczem nie przyczynili się do powiększenia funduszu bojowego, są najradykalniejsi i stawiają najdalej idące żądania. Skoro jednak akcya się skończy, wtedy organizacya coraz mniejszy przedstawia dla nich interes. Albo uzyskano większą zapłatę i ludzie ci powoli przyzwyczaili się do tego nowego stanu rzeczy, na nowo popadają w sen zobojętnienia, albo akcya nie przyniosła żadnego rezultatu, co dla tych maruderów jest „najlepszym dowodem, że i organizacya na nic się tu nie przyda“. Upada więc zainteresowanie się organizacyą, a wraz z niem składki wpływają coraz rzadziej, aż wreszcie takich opieszałych członków musi się z listy wykreślić.

Podobnie ma się rzecz z agitacyą. Na zgromadzenie zjawia się referent i mówi o potrzebie organizacyi do słuchaczów, którzy nieraz z trudem tylko i pewnemi ofiarami mogli się zebrać. Mową swą budzi zapał i odrazu cały szereg kolegów zgłasza swe przystąpienie do organizacyi. Po kilku tygodniach jednak lub miesiącach słabnie zainteresowanie się organizacyą, i znowu z powodu niepłacenia wkładek trzeba pewną część członków wykreślić.

W obu jednak wypadkach nie wszyscy pozyskani nowi członkowie odpadają. Pewna część z nich pozostaje i przekonując się o potrzebie organizacyi z dnia na dzień coraz bardziej staje się tym trwałym rdzeniem swej organizacyi. Ten właśnie nabytek pozostały tworzy stały przyrost w naszych związkach zawodowych. Do podniesienia zatem liczby członków i zmniejszenia fluktuacyi potrzebną jest również agitacya. I śmiało można powiedzieć, że to czego nie jest nieraz wstanie zrobić system zapomogowy, czego nie można osiągnąć przeprowadzeniem akcyj zarobkowych, to często udaje się przez agitacyę. Agitacya w pozyskiwaniu i utrzymywaniu członków w organizacyi zawodowej jest czynnikiem najważniejszym.

To, że robotnicy w organizacyach swych często nie spełniają swych zobowiązań, nie płacą wkładek i wskutek tego zostają wykreślani, to pochodzi przedewszystkiem z małego uświadomienia. Tych, którzy nie należą do organizacyi z jakiejś złej woli lub egoizmu, jest zawsze bardzo drobna cząstka. Tak więc uświadamiając robotnika, rozszerzając jego horyzont w sprawach ekonomicznych i politycznych — najpewniej można osiągnąć to, że danego członka na stałe pozyska się do organizacyi. Członkowie, którzy przystąpili do organizacyi, znęceni wysokiemi zapomogami lub przed samą akcyą zarobkową, daleko prędzej odpadną od organizacyi niż ci, którzy wstąpili dlatego, że zostali przekonani o konieczności istnienia organizacyi, że zrozumieli swe własne położenie klasowe. Praca uświadamiająca jest więc jednym z pierwszych naszych obowiązków i największe może nam oddać usługi pod względem ograniczenia fluktuacyi członków.

Agitować więc, budzić umysły, prowadzić je do światła i wiedzy, znaczy kłaść podwaliny pod naszą organizacyę zawodową, pracować dla tym szybszego jej wzrostu.

Zwycięski strejk ślusarzy
w Krakowie.

Dnia 18-go b. m. została zawarta umowa z majstrami ślusarskimi po dwutygodniowym strejku ślusarzy.

Strejk ten przyniósł nam oprócz korzyści materyalnych, także korzyść naukową, gdyż strejkujący nabrali przekonania jak trudno jest dzisiaj wywalczyć choćby nawet najskromniejsze podwyżki płac.

Podczas strejku zmobilizowano wszystko — poruszono wszystkie sprężyny, aby tylko strejk stłumić i wpędzić ślusarzy do pracy na takich warunkach, jakie dla majstrów będą dogodne.

Nie omieszkał także przyłączyć się do tych operacyj cechmistrz — znany Górecki — który specyalnym cyrkularzem wzywał majstrów, by używali wszystkich środków, by strejk ten stłumić w zarodku. Lecz wszystko to okazało się daremnem, gdyż solidarnych szeregów walczących żadna sztuczka nie zdołała złamać, toteż zawarto umowę na następujących warunkach:

I. Czas pracy.

1. Czas pracy ustalono na 56 godzin tygodniowo.

2. Praca rozpoczyna się o godzinie 7 rano i trwa bez przerwy do 12 w południe i od 1 po południu do 6 wieczór — zaś w sobotę od godziny 7 rano do 1 po południu bez przerwy obiadowej.

3. Każdą godzinę ponad wyż wymieniony podział godzin liczy się za godziny nadobowiązkowe.

4 W dniu 1 maja praca zostaje wstrzymaną.

II. Wynagrodzenie.

1. Ślusarze pracujący w drzewie i warsztatowi, kowale i pomocnicy otrzymają 10 procent podwyżki płacy dziennej.

2. Godziny nadobowiązkowe wynagradzane będą w następujący sposób: od 6 do 8 — 25 procent — od 8 do 10 — 50 procent osobnym dodatkiem za każdą godzinę do płacy dziennej. Punkt ten dotyczy tak robotników pracujących w akordzie, jak i na dniówkę.

3. Pracujący na prowincyi otrzymywać będą lon i 50 procent dodatku. Czas jazdy liczyć się będzie w dzień lon, a w nocy lon i 25 procent dodatku.

Cennik na roboty ślusarskie w drzewie — wykonywane w warsztacie.

10	narożników	24 hal.
1	zawiasa	05 „
1	paskwil zwyczajny z językiem	30 „
1	paskwil zwyczajny bez języka	24 „
1	paskwil sztorcowy	60 „
1	klameczka do paskwila	14 „
1	para szufrygli z narożnikami	30 „
1	para szufrygli bez narożników	26 „
2	kozły	60 „
1	falka z klubą	20 „
1	klamka z językiem, niepodsadzana i sztreichblachą (komplet)	24 „
1	mechanizm górny do pociągu	60 „
1	sztanga do mechanizmu pociągowego	40 „
1	rajbsztanga	40 „
1	szlishak do rajbsztangi	10 „
1	zameczek, czyli forajbunek (komplet)	20 „
1	łącznik do oberlichtów otwieranych do środka	20 „
1	sznaper wpuszczany (komplet)	14 „
1	sznaper powierzchowny (komplet)	08 „
1	forajber z konikiem	07 „
1	czop ze sztreichblachą (komplet)	12 „
1	czop wbijany	08 „
1	sztreichblacha	06 „
1	klubka do paskwila na śrubki	08 „
1	klubka do paskwila wbijana	04 „
1	klubka do paskwila wkręcana	03 „
1	okap	07 „
1	guzik ochronny wkręcany	04 „
1	guzik ochronny na śrubki	06 „
	szplintowanie okna z wysmarowaniem falki	20 „

Każdy majster obowiązany jest przygotować dla czeladnika na budowie: warsztat i magazyn.

Okuwanie okien na prowincyi płacone będzie o 40 procent wyżej.

Drzwi z szyldami sztancowanemi lub danie sztancki na budowę.

1	drzwi 2/2 z klamkami na 6 zawias	K 2·40
1	drzwi krzyżowe	„ 1·30
1	drzwi 2/2 wahadłowe na sprężyny	K 4·40
1	drzwi 2/2 na bumery	„ 4·—
1	brama 2/2 dębowa większa	„ 16·—
1	brama 2/2 dębowa mniejsza	„ 11·—
1	brama 2/2 sosnowa większa	„ 11·—
1	brama sosnowa mniejsza	„ 6·50
1	drzwi krzyżowe wychodkowe	„ 1·—
1	drzwi 2/2 na weksel z antabą	„ 2·80
1	tesame z kozłowemi szufryglami	„ 3·—
1	drzwi wychodkowe (wolny-zajęty)	„ 1·50
1	kukier	„ —·35
1	na listy, gazety	„ —·40

Drzwi poszczególne, jeżeli dany robotnik zmuszony jest kuć te z powodów od niego niezależnych.

Powieszenie drzwi 2/2 na starej budowie	70 hal.
Powieszenie drzwi 2/2 na nowej budowie	60 „
Zamek	40 „
Szufrygle	50 „
Klamki z szyldami sztancowanemi lub danie sztancki	50 „
Sztrajchblachowanie	40 „

Okuwanie drzwi na prowincyi o 40 procent wyżej.

Ślusarze pracujący w drzewie będą otrzymywać zupełnie gotowe okucia.

Roboty nie objęte cennikiem będą godzone między majstrem a czeladnikiem przed rozpoczęciem tejże roboty. Jeżeli dany robotnik przed zgodą zacznie wykonywać robotę — to znaczy, iż zgodził się na orzeczenie ceny przez majstra.

III. Ogólne.

1. Panowie majstrowie uznają organizacyę metalowców, jakoteż mężów zaufania tejże organizacyi, którym będzie przysługiwało prawo interweniować w sprawach warsztatowych.

2. Przełożeni będą się w taktowny sposób obchodzić z robotnikami.

3. We wszystkich warsztatach wywieszony będzie cennik na roboty akordowe.

4. Przed objęciem roboty przez robotnika w akord, każdy majst r wyda danemu robotnikowi kartę akordową z wyszczególnionemi cenami akordowemi i swoim podpisem.

5. Panowie majstrowie i czeladnicy dołożą starań, by uczni używano tylko do robót zawodowych.

6) Wypłata ma się odbywać regularnie zaraz po ukończeniu roboty.

7. Z powodu strejku w przeciągu sześciu miesięcy żaden z robotników nie będzie wydalony.

Umowa ta wchodzi w życie z dniem 20 sierpnia b. r. i obowiązuje obie strony po dzień 31 maja 1914 roku.

Nowo zawarta umowa przynosi korzystne podwyżki, gdyż cennik na roboty akordowe został do 20 procent podwyższony.

To są owoce, które zbierają zorganizowani robotnicy. Fakta te powinny przekonać najobojętniejszych, że chcąc ulżyć sobie wobec tak strasznie wybujałej drożyzny — obowiązkiem każdego jest wstąpić do organizacyi, gdyż tylko przy pomocy organizacyi mogą robotnicy wywalczyć lepsze warunki pracy i płacy.

Umowa ta zawarta u ślusarzy krakowskich, to pierwszy krok celem przeprowadzenia dogodnych i korzystnych reform w tym zawodzie.

Strejk tokarzy z fabryki ks. Lubomirskiego we Lwowie zakończony.

Od dłuższego czasu robotnicy tej fabryki pracują po godzinach obowiązkowych — z wyjątkiem tokarzy. W dniu wypłaty, t. j. w każdą sobotę kończy się robota w południe, należało wiec w każdą sobotę w południe robotnikom wypłacić, bez względu na to, czy pracują w sobotę w dalszym ciągu po fajerancie.

Zarząd fabryki wprowadził jednak nowy a nigdzie nie praktykowany system, że wypłata była wtedy, gdy robotnicy zupełnie zaprzestali pracę tak, że ci, którzy nie robili po fajerancie, musieli czekać na wypłatę, temsasem swym wolnym czasem nie mogli dowolnie rozporządzać, gdyż zmuszeni byli czekać na wypłatę.

W sobotę dnia 12 b. m. poszedł do urzędnika jeden z tokarzy i prosił go, aby jego i drugiego robotnika wypłacił. Urzędnik ów będąc w toku wypłaty odmówił natychmiastowej wypłaty mówiąc, że niema dwóch rąk. Robotnik na to odpowiedział, że może chciał powiedzieć, „że niema czterech rąk“. Z tego powstała nic nie znacząca wymiana słów, na co się urzędnik uskarżył przed kierownikiem fabryki, a ten z miejsca wypowiedział robotnikowi pracę na dni 14.

Tokarze rozpatrując tę sprawę doszli do przekonania, że nie mogło tu być powodem do wypowiedzenia tak nic nie znaczące zajście, lecz to, że robotnik ten jest „mężem zaufania tokarzy“ i uważali wypowiedzenie to za początek represalii przeciw wybitniejszym towarzyszom. To przekonanie skłoniło ich do zajęcia obronnego stanowiska, co też ujawniło się tem, że w poniedziałek nie stanęli do pracy.

Na telegraficzne wezwanie organizacyi metalowców przyjechał tow. Teller, który po porozumieniu się ze strejkującymi, udał się z delegatami do fabryki i tam przedstawił sprawę, żądając przyjęcia napowrót wydalonego robotnika, albowiem robotnicy oświadczyli, że nie powrócą do pracy, jeżeli wypowiedzenie nie zostanie cofnięte.

Po dwudniowych pertraktacyach doszło do porozumienia — wypowiedzenie zostało cofnięte i w sobotę robotnicy wrócili do pracy.

* * *

Fabryka ks. Lubomirskiego od czasu nowego zarządu zaczyna nieźle prosperować, jednak zasadniczy błąd tkwi w tem, że w tak wielkiej fabryce niema żadnych obowiązujących norm, któreby regulowały stosunek robotników do kierownictwa fabryki.

Z powyższej przyczyny wynikają i wynikać muszą rozmaitego rodzaju nieporozumienia, jak i szkody dla robotników, niemniej i straty dla fabryki.

Do należytego rozwoju fabryki przyczynia się w dużej mierze należycie unormowany stosunek z robotnikami w sposób nieulegający do pewnego oznaczonego czasu zmianom. Tylko taki stosunek może zapewnić spokój i zadowolenie dla obu stron.

W tym kierunku należy też dążyć, aby w odpowiednim czasie można bez wielkich trudności osiągnąć właściwy cel.

Robotnicy powinni nad tem czuwać, aby do organizacyi należało wszystko, co pracuje w fabryce, bo tem łatwiej będziemy mogli osiągnąć porozumienie co do norm pracy i płacy i ukształtowania naszych stosunków gospodarczych na dłuższy okres czasu.

Olbrzymi strejk angielskich robotników.

Ogólne mniemanie u klas posiadających było, że w Anglii, gdzie rozwój ekonomiczny doszedł do szczytu potęgi, ruch robotniczy ma zupełnie inny podkład niż w innych krajach, a szczególnie u nas. Mówiono, że robotnicy angielscy dbają o ogólne interesa narodowe, dlatego nigdy tam nie dochodzi do ostrych konfliktów z fabrykantami i przedsiębiorcami.

Dziś okazali angielscy robotnicy naszym filistrom, jak mało ich obchodzą interesa narodowe tam, gdzie krzywda i wyzysk góruje, lecz stają do walki z wszystkimi stojącymi im do dyspozycyi środkami i że walką swą zagrażają ruiną dla całego przemysłu i wygłodzeniem kraju.

Strejk angielskich robotników wykazał dobitnie, że całe życie ekonomiczne spoczywa w rękach proletaryatu, cały bieg życia może proletaryat zatamować, gdy stanie solidarny.

W Anglii walka klasowa, antagonizm między pracą a kapitałem przybrał formy, które bardzo daleko odbiegają od zachwalanego „umiarkowania“ angielskiej klasy robotniczej. Na ulicach miast angielskich toczą się walki. W Liwerpoolu toczyła się formalna bitwa między wojskiem a robotnikami, trwająca półtorej godziny. Opór stawiany wojsku przejął rząd angielski takim strachem, że ochotnikom t. zw. armii terytoryalnej kazano oddać broń. Rząd obawia się, by angielska armia terytoryalna nie stanęła po stronie robotników, rząd angielski obawia się rewolucyi.

Olbrzymi strejk kolejarzy zagroził interesom krajów, jak Francyi i Niemcom, z powodu wstrzymania dowozu węgla. W Londynie stało 13 dworców kolejowych zupełnie pustych — zamkniętych. W Londynie i innych miastach demolowano i palono budynki rządowe, towarzystw transportowych, magazyny kolejowe itp. Kapitaliści stoją pomimo tego w oporze.

Robotnicy portowi żądają skrócenia czasu pracy i podwyższenia płacy. Kolejarze, którzy stanęli później do strejku żądają:

1) Uznanie organizacyi kolejarzy przez pr edsiębiorstwa kolejowe, 2) zniesienie urzędów rozjemczych i 3) podwyższenie płacy. Kapitaliści innych zawodów już dawno musieli uznać organizacye robotnicze, jako kompetentne do umawiania się o warunki płacy i pracy; jedynie potężne towarzystwa kolejowe stanowią wyjątek. Nawet organ rządu angielskiego zwraca się przeciwko temu bezwzględnemu stanowisku magnatów kolejowych, nazywając je przestarzałem.

Urzędy rozjemcze oddawna wodziły robotników za nos. Stworzone zostały one w roku 1907 przez Lloyd George'a. Usunięto z nich wpływ związków zawodowych, a całą władzę utrzymują w swych rękach towarzystwa kolejowe.

Strejk obejmował przeszło $1/4$ miliona robotników, a razem z tymi, którzy w przymusowem położeniu pracować nie mogli z powodu zupełnego zastanowienia komunikacyi, obliczają z górą 600.000 robotników.

Nowe walki w Skandynawii.

Od dłuższego już czasu jesteśmy świadkami ustawicznych zamachów, jakimi przedsiębiorcy chcą zgnieść wzrastającą ciągle organizacyę robotników w Norwegii, Szwecyi i Danii. Po ogromnym lokaucie w Szwecyi, zakończonym klęską przedsiębiorców, na chwilę nastał pokój. Przedsiębiorcy nie dali jednak za wygranę, lecz gotowali się do nowej walki, mającej raz na zawsze zniszczyć organizacyę robotników i zapewnić „spokój w fabryce“ i bezgraniczną możność wyzysku. Organizacye robotnicze w tych krajach, już dawno bowiem stały się solą w oku przedsiębiorców; jakkolwiek procentowo nie są one zbyt silne, to przecież przez to, że skupiły w sobie całą elitę klasy robotniczej, zyskały decydujący wpływ na kształtowanie się stosunków pracy. O uświadomieniu i ofiarności zwłaszcza towarzyszy norweskich świadczy najlepiej fakt, że w żadnym kraju członkowie nie wydali tak wielkich kwot na popieranie walk zagranicą, jak właśnie w krajach skandynawskich.

Już na wiosnę roku 1910 zjednoczone związki przedsiębiorców Danii, Szwecyi i Norwegii odbyły wspólny kongres w Chrystyanii, którego obrady, trzymane w największej tajemnicy, miały na celu wywołanie jednocześnie walki we wszystkich państwach, by w ten sposób zniszczyć organizacyę robotniczą. W myśl też tych planów w roku 1910 i 1911 przedsiębiorcy powypowiadali wszystkie umowy, starając się w ten sposób przygotować grunt do masowej walki. Pierwsze jednak próby pod tym względem podjęte jeszcze na wiosnę spełzły na niczem. W Szwecyi, dzięki rozumnej taktyce robotników, sprowokowany przez przedsiębiorców lokaut w przemyśle budowlanym nie przyszedł do skutku, w Norwegii lokaut metalowców, którym chciano narzucić wprost haniebną umowę na pięć lat, po jednodniowym trwaniu został zażegnany przez interwencyę prezydenta parlamentu Halversena i posła socyalistycznego Eriksena; tak samo w Danii nie przyszło do projektowanego lokautu w przemyśle metalurgicznym i budowlanym, który dotknąłby był około 40.000 robotników.

Walki jednak, których udało się uniknąć z wiosną, obecnie wybuchnęły ze zdwojoną siłą. W Norwegii w ciągu dwu tygodni lipcowych zlokautowano 32 tysiące robotników. Już sam powód tego masowego wydalenia z pracy świadczy najlepiej, że ma się tu do czynienia ze świadomym planem zniszczenia organizacyi robotniczej.

W październiku 1910 zawarto dla górników na dwóch kopalniach umowy. Gdy w roku 1911 po wygaśnięciu umów w innych kopalniach przyszło do pertraktacyi nad nowemi umowami, związek przedsiębiorców przedłożył swoje żądania pogorszenia płacy, a wkońcu zgodził się na zatrzymanie obecnej, pod warunkiem, że nowa umowa będzie obowiązywała również na tych dwóch kopalniach, dla których zawarto korzystniejsze umowy już roku poprzedniego. Wniosek ten został jednogłośnie odrzucony i 3 tysiące górników stanęło do strejku. W odpowiedzi na to ogłosili przedsiębiorcy, że jeżeli górnicy nie przyjmą ofiarowanych im warunków i nie powrócą do pracy — wtenczas zlokautują robotników i w innych zawodach. I tak dnia 8 lipca wydalono z pracy 17 tysięcy robotników drzewnych, zaś dnia 15 lipca dalsze 15 tysięcy robotników metalowych.

Razem więc ze strejkującymi górnikami liczba stojących w walce dochodzi do 40 tysięcy. Co znaczy wydalenie tylu ludzi z pracy w Norwegii można zrozumieć, jeżeli uwzględni się, że w całej Norwegii jest ogółem przemysłowych robotników 102 tysiące, a organizacye wszystkie mają członków 48 tysięcy. Mimo to towarzysze norwescy, oparci o swą organizacyę i międzynarodową solidarność proletaryatu, walczą z pełną nadzieją, że i tym razem nie ugną się przed brutalnością i chęcią wyzysku kapitalistów.

Przegląd społeczny.

Ustawa o pracy nocnej kobiet weszła w życie w Austryi dnia 1 sierpnia 1911. Ustawa ta znajduje zastosowanie w przedsiębiorstwach przemysłowych, zatrudniających więcej, aniżeli 10 sił kobiecych. W takich przedsiębiorstwach nie śmią być kobiety i dziewczęta, bez względu na swój wiek, zatrudniane w czasie od 8 godziny wieczór do godziny 5 rano. Wyjątek stanowi ustawa dla fabryk cukru surowego, w których wolno zatrudniać kobiety i dziewczęta także w nocy jeszcze aż do roku 1914.

Jak wiadomo, o tę ustawę stoczyli posłowie socyalno-demokratyczni zaciętą walkę w parlamencie. Izba posłów uchwaliła tę ustawę w 1910 roku z tem, że ma ona bez żadnych wyjątków, wejść w życie z dniem 1 stycznia 1911 Izba panów najpierw odrzuciła całą ustawę, a następnie — dopiero w styczniu 1911 — pod naciskiem oburzenia ogólnego, uchwaliła ją, lecz z tem, że wchodzi w życie o 6 miesięcy później i że milionerom i miliarderom takim, jak np. arcyksiążę Fryderyk, książę Szwarcenberg i t. p., pozwala na wyzysk pracy nocnej kobiet w cukrowniach jeszcze aż do 1914 roku.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Sporysz, koło Żywca. Jak już donieśliśmy, fabryka śrub z Oświęcima została przeniesioną do Sporysza, gdzie również udała się większa część robotników tej fabryki wraz ze swą organizacyą metalowców.

W sobotę dnia 12 b. m. zwołali nasi towarzysze poufne zgromadzenie, na które zaprosili wszystkich robotników z fabryki.

Na porządku dziennym tego zgromadzenia było omówienie celu i znaczenia organizacyi, oraz wybór mężów zaufania.

Do pierwszego punktu porządku dziennego przemawiał redaktor „Metalowca“ tow. Teller z Krakowa.

Referent przedstawił zgromadzonym w sposób obrazowy dawniejszy stosunek robotnika do majstra, gdy jeszcze nie znano parowych, ani elektrycznych motorów, nie znano fabryk, w których pracuje kilka set lub tysięcy robotników. Wówczas każdy robotnik miał możność zabezpieczenia swej egzystencyi. Dziś te stosunki zmieniły się do niepoznania. Robotnik stracił nadzieję zostać samodzielnym. Ktokolwiek raz przekroczył bramy fabryki ten może być pewnym, że gdy nie spotka go jaki nieszczęśliwy wypadek, gdy nie straci zdrowia lub życia przy pracy, to robotnik całe życie — dopóki mu sił starczy — pracować będzie na fabrykantów-kapitalistów.

Referent na tle tych zmian przedstawił do jakiego stopnia doprowadzony został wyzysk robotników i co robotnicy robią, aby się bronić przed wyzyskiem i aby sobie zabezpieczyć swoją przyszłość.

Zgromadzeni w przeważnej większości robotnicy, którzy po raz pierwszy byli na zgromadzeniu zawodowem z napięciem wysłuchali, gdy tow. Teller przedstawił, co robotnicy potrafili zapomocą organizacyi już uzyskać i co jeszcze uzyskać muszą.

Taksamo i robotnicy fabryki śrub tylko zapomocą organizacyi metalowców będą mogli sobie uregulować swoją egzystencyę, będą mogli zdobyć powagę i szacunek u przełożonych i okolicznych mieszkańców.

Do drugiego punktu przemawiał tow. Synowiec, który określił zgromadzonym, jakie obowiązki mają mężowie zaufania, a tow. Teller omówił jaki obowiązek mają robotnicy wobec swych mężów zaufania, poczem wybrano jednogłośnie dwóch fabrycznych mężów zaufania.

Przewodniczący zamknął zgromadzenie wezwaniem przystąpienia do organizacyi zawodowej, poczem robotnicy stojąc, odśpiewali pieśń bojową „Czerwony sztandar“.

Po zgromadzeniu — mimo spóźnionej pory — zapisywali się nowi członkowie do grupy metalowców.

Z warsztatów i fabryk.

Tarnów. Gdyby przeszedł Austryę wzdłuż i wszerz, nie napotkałby robotników tak zobojętniałych na sprawy robotnicze, jak w fabryce Bartika w Tarnowie.

Większa część robotników z tejże fabryki rozumuje w ten sposób: „że ma charować jak wół za byle co — a w sobotę po wypłacie wylakierować sobie pałę, by później leżał w rowie jak ta, co ryje — i na tem kończy się jego rozumowanie.

Zdarzały się wypadki, że w odlewarni zredukowano cenę akordową. Ten osobnik zamiast upomnieć się i wykazać wobec zarządu fabryki, że wyrządzono mu krzywdę — to sprawę załatwiał w ten sposób, że charował po 13 i 14 godzin dziennie, zarabiając przy tym nadmiernie długim czasie pracy tę samą kwotę, co przed redukcyą.

Następstwa były takie, że następowały dalsze redukcye — a obecnie ów „filozof“ z językiem wywalonym na brodę mówi do drugich robotników: „że już nic zarobić nie może“!

Wprost wierzyć się nie chce, że robotnik sam nad sobą niema litości i jako człowiek z rozumem nie jest w stanie osądzić, co można, a co nie.

Zwierzę, gdy ma za wielki ciężar do ciągnięcia i gdy to jest ponad jego siły — to stanięciem daje znak, że temu nie podoła, ale taki „filozof“ pracuje ponad siły, a skutek tego jest, że w młodym wieku nabawia się suchot, umierając pozostawia rodzinę w największej nędzy, która jego chorobą jest zwykle strasznie wycieńczona. To są skutki braku uświadomienia.

Wstyd wprost pisać o tem strasznem zdemoralizowaniu, które święci tryumf wśród robotników.

W poniedziałki fabryka świeci pustkami, gdyż zapijaczeni filozofowie, przełknąwszy porządnie w niedzielę, wypoczywają w poniedziałek po niedzielnej „bibie pijackiej“ — a praca u nich rozpoczyna się dopiero we wtorek lub w środę.

Często się zdarza, że żona danego osobnika przyprowadza do pracy w środę i całując fabrykanta w rękę, prosi go, by męża „pijaka“ przyjął do pracy, gdyż w domu głód i nędza.

Każdy solidny robotnik rumieni się ze wstydu, gdy widzi takich ludzi, którzy tak jak bydlęta idą na tę rzeź — i przez takie łajdackie postępowanie wskazują fabrykantowi, że są tą głupią, ciemną tłuszczą, którą można wyzyskiwać do ostateczności.

Ten brak świadomości klasowej odbija się dotkliwie na wszystkich robotnikach, gdyż tem nieludzkiem postępowaniem dają możność fabrykantowi lekceważenia wszystkich robotników.

Świadomi robotnicy obowiązani są zwalczać jak najenergiczniej takie jednostki, które na każdym kroku klasie robotniczej przynoszą tylko wstyd i szkodę.

Gdy się bliżej zastanowimy nad tą sprawą, to przyjdziemy do przekonania, że tą bandą szerzącą demoralizacyę i wstyd, są te jednostki, które omijają zdala organizacyę.

Zorganizowany robotnik uczy się na zgromadzeniach myśleć. W organizacyi uczy się rozumować, tam poznaje, co jest dla niego szkodliwe, jak się ma bronić przed wyzyskiem itd.

Pierwszą akcyą zapobiegawczą w tym wypadku ze strony uświadomionych robotników, powinna być jak najsilniejsza agitacya za organizacyą i zwerbowanie tych ludzi na nasze zawodowe zgromadzenia, by tam nabrali przekonania, jaką straszną krzywdę wyrządzają przez swój nietakt i sobie samym i tej biednej rodzinie i całej klasie robotniczej.

Sprawy tej nie wolno spuszczać z oka, lecz jak najwcześniej zabrać się do pracy i działać w kierunku uświadamiającym!

Ottynia. Fabryka Bredta w Ottynii jest prawdziwą garbarnią skór ludzkich. Robotnicy pracujący w tejże fabryce wyzyskiwani są do ostateczności, gdyż płace po 1 kor. 60 hal. dziennie wobec wybujałej drożyzny nie mogą wystarczyć nawet na liche pożywienie, a co dopiero mówić o ubraniu i innych rzeczach, które dla robotnika są koniecznością. Wprawdzie robotnicy pracują w akordzie, lecz te ceny akordowe są tak wyzyskane, że jeżeli zarobi robotnik 2 korony 40 hal. do 3 koron dziennie(!) — to wszyscy majstrowie chwytają się za głowy i lamentują, że dużo zarobił — i gdy mu się tak dalej będzie powodzić, to gotów kupić fabrykę od p. Bredta.

To łajdackie wyzyskiwanie robotników przyniosło taki skutek, że każdego roku przy pomocy awansów p. Bredt poszukuje dobrze ukwalikowanych robotników, którym obiecuje „dobre zarobki“. Lecz w tych czasach niema już głuptasów, którzy daliby się złapać na plewy, gdyż prawie każdy z robotników wie, że te „dobre zarobki“, to tylko obiecanka na papierze — i każdy omija tę haniebną budę wyzysku...

W odlewarni formierze pracują wprost za bezcen, a w dodatku brak pomocy. Każdy formierz wszystkie roboty pomocnicze musi sobie sam wykonywać. Jeżeli w jakiejkolwiekbądź sprawie zwróci się do Blaukopa, to jego ekscelencya minister Blaukop zbywa go krzykiem i obrzuca stekiem obelg. Zdarzają się nawet wypadki, że formierz potrzebuje pomocnika, a gdy tenże zajęty inną robotą, którą poruczył mu Blaukop do wykonania — bardzo często musi takiego pomocnika przemocą przyprowadzić, by mu pomógł dźwigać ciężary. Gdy zobaczy to Blaukop w tej chwili odrywa takiego pomocnika i formierz mimo niskiej ceny akordowej zmuszony jest wykonywać roboty pomocnicze. Było także kilka wypadków, że wprost kazano pomocnikowi skarżyć formierza, że tenże przez odciąganie go od roboty, nadwyrężył mu rękę.

I to wszystko dzieje się pod rządami sławetnych majstrów — na co p. Bredt patrzy przez palce!

Prawie każdy robotnik, opuszczając tę budę wyzysku, zjawia się w naszej redakcyi i prosi o napiętnowanie tych łajdackich stosunków, które są przestrogą dla innych robotników.

Wykluczenie.

Za szkodliwą działalność zostali ze Związku wykluczeni: Józef **Restinger** ślusarz Nr. centr. 37.269, ur. 23 lutego 1890 w St. Pölten, wstąpił 30 lipca 1910 w St. Pölten. Mateusz **Schercer**, Nr. centr. 121.954, ur. 13 września w Fürth (Niemcy), wstąpił 27 sierpnia 1910 w St. Pölten. Antoni **Schestak** blacharz, Nr. centr. 53.522, ur. 12 kwietnia 1893 w Libercu, wstąpił 24 kwietnia 1910 w Libercu.

Z powodu strejków i bojkotów należy omijać następujące miejscowości:

Metalowcy wszystkich kategoryj: Wiedeń (firma **Ferd. Bauer i nast.**, fabryka wind) i (firma **Mose Effenberger**, fabryka armatur, obydwie VII Zieglergasse 67.). **Baden** (firma **H. Heim**, fabryka pieców); **Rohrbach** nad **Gölsą** (firma **Grundmann**; **Loosdorf** (firma **Grund i Edward Sturm**; **Reichenberg** (wszystkie warsztaty z wyjątkiem firmy **„Raf“**); **Charburg** nad **Elbą** (wszystkie firmy).

Mosiężnicy: Wiedeń (firma **J. Mitoschinka.**)

Blacharze i drikerzy: Proschwitz obok **Gablonz** (firma **Richter i Schwertner**; **Schlettau**; **Ernst i Hecker** (fabryka metalowa); **Sarajewo** (wszystkie zakłady).

Grawerzy: Wiedeń (firma **Lederer i Berann**, fabryka guzików, XVI. Nobilegasse).

Metallschläger: Gros Schönau, Zittau i Jonsdorf, (Saksonia) (wszystkie fabryki).

Kotlarze: Berno (wszystkie warsztaty).

Nożownicy: Linz (firma **Redtbacher**, fabryka noży i nożyc).

Pilnikarze: Wiedeń, Budapeszt.

Odlewacze: Budapeszt (wszystkie fabryki); **Agram** (firma **I. fabryka maszyn** i **Harburg** nad **Elbą** (wszystkie zakłady).

Ślusarze: Wiedeń (firma **Fr. Geisberger**, XIII. Linzerstrasse 163 — zakład artystyczny i budowlany).

Kotlarze, kowale i ślusarze: Serajewo (wszystkie firmy).

Elektromonterzy i pomocnicy: Wiedeń (wszystkie warsztaty).

Instalatorzy centralnych ogrzewalń i pomocnicy: Chemnitz (Saksonia) — (wszystkie zakłady).

ADRESY.

Związek metalowców w Austryi. Centrala: Wiedeń V/2, Kohlgasse 27. Telefonu Nr 8634.

Sekretaryat Związku metalowców dla Galicyi oraz **Redakcya i Administracya „Metalowca“**: Kraków, ulica Filipa L. 2, II. piętro. Telefonu nr 1399.

Z przeniesieniem fabryki śrub z Oświęcimia do Sporysza, przeniesioną została również i **grupa miejscowa metalowców.**

Wszelkie listy i korespondencye należy wysyłać pod adresem: **Stefan Pękalski,** Fabryka śrub, **Sporysz,** ost. poczta Żywiec.

Bogumin. Lokal wszystkich organizacyj wraz **z grupą metalowców** znajduje się w domu przy ul. **Bogumińskiej l. 432.** Tamże udzielana będzie bezpłatna porada prawna.

Grupa metalowców w Trzebini mieści się w domu p. Boguckiego przy kolei. Dyżury odbywają się w każdą środę i sobotę od godziny 7—8 wieczór, a w niedzielę i święta od godziny 10—1 w południe.

Właściciel: Franciszek Domes. Wydawca: Ludwik Exner. Odpowiedzialny redaktor: Andrzej Teller. Drukarnia Ludowa w Krakowie.